

Oda do młodości

Adam Mickiewicz

Bez serc, bez ducha, to szkieletów ludy;
Młodości! dodaj mi skrzydła!
Niech nad martwym wzlecę światem
W rajską dziedzinę ułudy:
Kędy zapał tworzy cudy,
Nowości potrząsa kwiatem
I obleka w nadziei złote malowidła.

Niechaj, kogo wiek zamroczy,
Chyląc ku ziemi poradłone czoło,
Takie widzi świata koło,
Jakie tępymi zakreśla oczy.
Młodości! ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przeniknij z końca do końca.

Patrz na dół—kędy wieczna mgła zaciemia
Obszar gnuśności zalany odmětem;
To ziemia!
Patrz. jak nad jej wody trupie
Wzbił się jakiś płaz w skorupie.
Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem;
Goniąc za żywiołkami drobniejszego płazu,
To się wzbija, to w głąb wali;
Nie lgnie do niego fala, ani on do fali;
A wtem jak bańka prysnął o szmat głazu.
Nikt nie znał jego życia, nie zna jego zguby:
To samoluby!

Młodości! tobie nektar żywota
Natenczas słodki, gdy z innymi dzielę:
Serca niebieskie poi wesele,
Kiedy je razem nic powiąże złota.
Razem, młodzi przyjaciele!...
W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele;
Jednością silni, rozumni szaleń,
Razem, młodzi przyjaciele!...

I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,
Jeżeli poległym ciałem
Dał innym szczebel do sławy grodu.
Razem, młodzi przyjaciele!...
Choć droga stroma i śliska,
Gwałt i słabość bronią wchodu:
Gwałt niech się gwałtem odciska,
A ze słabością łamać uczmy się za młodu!

Dziekiem w kolebce kto łeb urwał Hydrze,
Ten młody zdusi Centaury,
Piekłu ofiarę wydrze,
Do nieba pójdzie po laury.
Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga;
Łam, czego rozum nie złamie:
Młodości! orla twych lotów potęga,
Jako piorun twoje ramię.

Hej! ramię do ramienia! spólnymi łańcuchy
Opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko
I w jedno ognisko duchy!...
Dalej, bryło, z posad świata!
Nowymi cię pchniemy tory,
Aż opleśnialej zbywszy się kory,
Zielone przypomnisz lata.

A jako w krajach zamętu i nocy,
Sklóconych żywiołów waśnią,
Jednym "stań się" z bożej mocy
Świat rzeczy stanął na zrębie;
Szumią wichry, cieką głębie,
A gwiazdy błękit rozjaśnia—

W krajach ludzkości jeszcze noc głucha:
Żywioły chęci jeszcze są w wojnie;
Oto miłość ogniem zionie,
Wyjdzie z zamętu świat ducha:
Młodość go pocznie na swoim łonie,
A przyjaźń w wieczne skojarzy spojnie.

Pryskają nieczułe lody
I przesady światło ćmiące;
Witaj, jutrzeńko swobody,
Zbawienia za tobą słońce!

(Source: literat.ug.edu.pl/amwiersz/0004.htm)

Ode to Youth

Translation by Paweł Rybacki '21

With no hearts, no spirit; crowds of skeletons rather:
Oh Youth! Grant me thy wings!
So that over the lifeless world will I fly
Into illusion's paradisaical domain;
Where enthusiasm works miracles,
Shakes the flower of the new,
And in hope it wraps paintings of gold.

May he whom his age dazes
While leaning toward the ground his knitted brow
See the same circle of the world
As he draws with dull eyes
Oh Youth! You above levels
Fly off, and with the Sun's eye
Humanity's entire myriads
Penetrate from end to end.

Look down—where the everlasting fog obscures
The fields of indolence deluged with maelstrom
This is the earth!
Look how above its deathly waters
Soared some shelled amphibian
It for itself being the only steer, sailor, and ship;
Chasing the pulses of tinier amphibia
And it soars, and it hits the depth;
No wave sticks to it, nor does it do to any wave;
And suddenly, like a bubble it bursts by a boulder's body
No one knew its life, no one knew its loss
They are selfish!

Oh Youth! To you is the nectar of life
Sweet for the time when I share it with others:
Heavenly hearts are overjoyed
When tied with a thread of gold
Together, young friends!...
In everything's happiness is everyone's purpose
Strong by unity, judicious by ecstasy
Together, young friends!...



Even he is happy who fell amidst the game,
If, with his fallen body,
He left others a rung to the city of glory.
Together, young friends!...
Although the path is steep and slippery,
Violence and weakness defend the ascension:
May violence imprint itself with violence,
And to share with weakness let us learn in our youth!

Who has torn off Hydra's head is like a child in a cradle,
This youth will strangle the Centaurs,
From hell will it tear a victim,
To heaven will it go for the laurel wreath.
Reach where your sight does not reach;
Break what your reason won't break:
Oh youth! aquiline is the power of thy flights,
Thy arm is like a thunder.

Hey! Shoulder to shoulder! with common chains
Let us gird the Earth's great circle!
Let us shoot the thoughts into one bonfire
And into the one bonfire the spirits!...
Come on, oh massive block, from the seats of the world!
Through new tracks will we push you
Until, having rid thyself of thy moldy bark,
You come to remind of the green years.

And as in the lands of confusion and night,
Antagonized by the feud of upheavals,
With a single "let there be" from the divine power
The world of things has stood on the verge;
The gales are rustling, the depths are leaking,
And the stars will brighten the blue—

In the lands of mankind still a dead-silent night:
The upheavals of urge are still in a war;
Now love breathes fire,
Out of the turmoil will emerge the world of the spirit:
The youth will conceive it in its womb,
And friendship will link in bonds eternal.

The cold-hearted ice is shattering
And the old light-dislimning superstitions;
Welcome, o dawn of freedom,
Behold the sun of salvation behind you!